

Gazetka uczniów ZSP nr 4

SPOKO

im. Kazimierza Wielkiego w Siedlcach

nr 36

**marzec-maj
2010 r.**

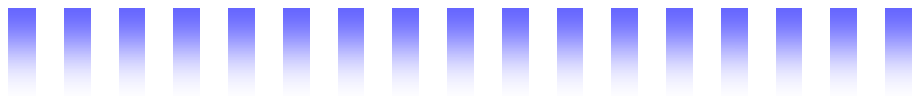


Witamy!

Oddajemy w Wasze ręce ostatni już w tym roku szkolnym numer *Spoko*. Mamy nadzieję, że i tym razem każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Umieściliśmy w nim bowiem artykuły i o treści poważnej (wiadomo przecież, że kwiecień i maj to miesiące, na które przypadają ważne rocznice historyczne) i o tematyce wakacyjnej.

W związku z nadchodzącymi dwoma miesiącami laby, życzymy wszystkim naszym Czytelnikom wspaniałego wypoczynku, wielu słonecznych dni oraz przeżycia niezwykłych przygód i spotkania ciekawych ludzi.

Redakcja



Z życia szkoły

- W **pierwszych dniach marca** nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu plastycznego ogłoszonego z okazji Święta Patrona Szkoły. Mamy przyjemność poinformować, że jego zwyciężczynią została uczennica z klasy III TK – Ewelina Borkowska.
- W czwartek – **18 marca** – gościliśmy w naszej szkole Akademicką Grupę Ewangelizacyjną. W spotkaniu (rozłożonym na kilka godzin lekcyjnych) uczestniczyli uczniowie wszystkich klas. Członkowie Akademickiej Grupy Ewangelizacyjnej opowiadali nam o swoim życiu i o okolicznościach wstąpienia do stowarzyszenia. Być może nie wszyscy wyszli ze spotkania z silnym postanowieniem pogłębienia swojej wiary i być może nie każdego przekonały do tego opowiedziane historie. Miło jednak było spędzić tę godzinę w naprawdę przyjaznej atmosferze i spotkać ludzi o tak odmiennych zainteresowaniach i różnym pochodzeniu, a mimo to połączonych wspólnym celem.
- W dniach **24 – 26 marca** odbywały się w naszej szkole spotkania z policjantami. Ich tematem było bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Przybyli do nas stróże prawa starali się nam uświadomić, do czego może doprowadzić brawura i często bezmyślne łamanie prawa. Aby lepiej dotrzeć do naszej wyobraźni, policjanci nie tylko opowiadali o mających tragiczne konsekwencje wydarzeniach, ale też wyświetlili nam filmiki, dobitnie pokazujące, czym może skończyć się np. jazda na jednym kole na motocyklu czy wyprzedzanie na podwójnej linii ciągłej.
- W dniach **25 i 26 marca** przeżywaliśmy w naszej szkole rekolekcje wielkopostne. W tym czasie nie było tradycyjnych lekcji. Zamiast nich odbywały się spotkania poświęcone problematyce uzależnień od alkoholu. Naszymi gośćmi byli członkowie grupy DDA – Dorosłe Dzieci Alkoholików. Osoby przybyłe do naszej szkoły uświadomiły nam, jak poważnym problemem jest alkoholizm i jakie niesie on ze sobą konsekwencje. Uzależnienie niszczy nie tylko człowieka, który nie może obyć się bez „mocnych trunków”, ale też



Zwycięska praca

Z życia szkoły

i najbliższych członków rodziny wspomnianej osoby. Bardzo często bowiem dzieci alkoholików powielają wzorce zaobserwowane w domu i albo same stają się ludźmi uzależnionymi, albo też dobrowolnie wiążą się z osobą nadużywającą alkoholu. Zamknięty krąg może trwać w nieskończoność i trzeba naprawę wielkiej siły i determinacji, by się z niego wyrwać.

- Dnia **7 kwietnia** został zaprezentowany w świetlicy szkolnej montaż słowno-muzyczny, upamiętniający dzień śmierci papieża Jana Pawła II. Przygotowane z bardzo dużym zaangażowaniem (przez uczniów z klasy I La, II U i II TK pod kierunkiem siostry Jolanty Kaczyńskiej) przedstawienie, przywołało wspomnienia sprzed pięciu lat. Na nowo przeżywaliśmy dzień, w którym odchodził Jan Paweł II. Perfekcyjnie dobrane wiersze autorstwa Karola Wojtyły i przytoczone fragmenty wypowiedzi kardynała Stanisława Dziwisza przywróciły nam pamięć. Wstrzymaliśmy na chwilę oddech, gdy z głośników rozległ się głos zmarłego papieża. Nie zabrakło też ulubionych pieśni (w tym „Barki”) Jana Pawła II, które wykonał nasz szkolny chór przy akompaniamencie gitary, na której grał pan prof. Leszek Lisiewicz. Pani prof. Małgorzata Dziendzikowska i pani prof. Ewa Oleszczuk zadbały o przygotowanie odpowiedniej dekoracji.

- Dnia **15 kwietnia 2010 roku** z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich (oficjalnie obchodzonego 23 kwietnia) został zorganizowany przez panią Anetę Kalinowską (nauczyciela bibliotekarza) szkolny konkurs „Czytanie ze zrozumieniem”. Wzięło w nim udział wielu uczniów. Spośród nich najlepsze wyniki uzyskały: Małgorzata Stepaniuk z klasy III Lb (I miejsce), Anna Kurowska z klasy I Lb (II miejsce) i Katarzyna Siwko z klasy I ZW (III miejsce). Nagrody książkowe i pamiątkowe dyplomy zostaną wręczone laureatkom konkursu podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego.



Z życia szkoły

- W tym roku szkolnym powstała strona internetowa biblioteki szkolnej. Można ją znaleźć na stronie głównej naszej szkoły <http://www.zspnr4.com.pl/> w zakładce „Biblioteka”. Znajdują się tu m. in. informacje o szkolnej bibliotece, nowości biblioteczne, aktualności, galeria zdjęć, regulaminy. Zachęcamy do odwiedzenia strony i współpracy.



- Dnia **28 kwietnia** odbyło się w naszej szkole uroczyste pożegnanie klas maturalnych. Ceremonia wręczenia świadectw abiturientom miała miejsce na sali gimnastycznej. Po pożegnalnych i pełnych ciepłych słów przemowach: pana dyrektora Leszka Rozbickiego, przedstawicielki klas odchodzących – Weroniki Płatek oraz reprezentantki klas drugich – Neli Wielogórskiej, nastąpiło pożegnanie sztandaru przez delegacje klas kończących szkołę. Uroczystość uświetnił występ uczniów klas młodszych. Wystąpiła Ola Korszun, która zaśpiewała piosenkę Grzegorza Turnaua „Naprawdę nie dzieje się nic” (na gitarze akompaniował jej pan prof. Leszek Lisiewicz, a na pianinie uczeń z klasy II U – Łukasz Maciborski). Następnie utwór „Let's dance” Miley Cytus brawurowo zaśpiewały bliźniaczki – Milena i Olga Kozak z I T K (wschodzące gwiazdy naszej szkoły). Teraz pozostaje nam tylko trzymać kciuki za naszych maturzystów.



- Dnia **30 kwietnia** zakończyła się VII Edycja Turnieju Szkół Ponadgimnazjalnych w Honorowym Krwiodawstwie pod hasłem „Młoda Krew Ratuje Życie”.

Jak pisaliśmy we wcześniejszych numerach, nasza szkoła, jako jedna z nielicznych szkół siedleckich, wzięła udział we wspomnianym wyżej konkursie. Przez kilka miesięcy trwania akcji nasi pełnoletni koledzy (łącznie 65 osób) oddali 29,250 litrów krwi.

Ania

„I tylko pamięć pozostała...”



„Zbrodnia katyńska”

Kto nam powie, co
Naprawdę się tam wydarzyło?
Co tam było, o co chodziło?
Czy szum liści na drzewach,
Które nie umarły?
Czy ludzie wstaną i jak żywi
Przypomną historię dawną
Nieświadomej młodzieży?

(Paulina)

Kwiecień to Miesiąc Pamięci Narodowej. Każdego roku kierujemy wtedy nasze myśli w stronę lasu katyńskiego i dowiadujemy się wciąż więcej o tragedii, która miała tam miejsce. W roku 2010 wspominaliśmy tamte wydarzenia w dniu 8 kwietnia. Wtedy to w I Katolickim Liceum im. Świętej Rodziny odbyła się konferencja pt. „I tylko pamięć pozostała”. Uczestniczyli w niej także uczniowie (należący do koła historycznego) z naszej szkoły.

Szkolna aula wypełniona była po brzegi. W konferencji wzięło udział wielu ważnych gości. Kilku z nich wygłosiło referaty, obalające powszechnie znane fakty. Jako pierwszy głos zabrał pan profesor Józef Szaniawski:

- „Zbrodnia katyńska nie była zbrodnią NKWD! Oni byli tylko wykonawcami!” – usłyszeliśmy na samym początku wzbudzony głos profesora. – „Tak, oni, czyli państwo radzieckie, a dzisiejsza Rosja, byli wykonawcami decyzji, która w notatce przekazanej przez Berię 5 marca 1940 roku Józefowi Stalinowi czarno na białym określała szczegóły mającej się wkrótce dokonać zbrodni.”

Dalszy ciąg wykładu mówił o Rosjanach jako „genetycznie wręcz zaprogramowanych ludobójcach”. Subiektywne opinie nie dostarczyły nam wielu nowych informacji. Dowiedzieliśmy się za to o rosyjskich podręcznikach, w których napisano, iż „Polska jest dla Rosji pomostem do Europy, a Bałtyk oknem na świat”. Pan Józef Szaniawski uważa to stwierdzenie za bluźnierstwo. Tą swoją jednak uwagę skłonił nas do chwili refleksji. Bo czy z punktu widzenia Rosji nie jest to prawdą?

Z tego stronniczego wykładu da się jednak wysnuć wnioski – konkretne, przejrzyste i zestawione już gdzieś kiedyś w tabelach. W 1940 roku mordy dokonane przez Sowietów, dzięki „pomysłowości” Ławrientija Berii i za zgodą Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa i Mikojana, strąciły do „dołów śmierci” blisko 22 tysiące Polaków – zwyczajnych cywilów i polskich oficerów (głównie rezerwy), będących na co dzień nauczycielami, lekarzami, prawnikami czy artystami. W zbiorowych mogiłach spoczął więc „kwiat polskiej inteligencji”, który przez naszych najeźdźców postrzegany był jako potencjalne zagrożenie, zarzewie buntu, mogącego ogarnąć całe polskie społeczeństwo. Osoby ocalałe miały stanowić uległą, „ciemną”, nieświadomą niczego masę, przeznaczoną do prymitywnych prac na rzecz ZSRR. Takie poglądy

Zbrodnia Katyńska

z pewnością łączyły Rosję i Niemcy, które pragnęły wypełnić dane sobie (w pakcie Ribbentrop-Mołotow) postanowienie o podziale Polski między siebie.

Pozostałe wystąpienia nie były już tak emocjonalne. Prof. Stanisław Jeczyński zajął się historiografią (tytuł wykładu: „Zbrodnia katyńska w historiografii polskiej i rosyjskiej. Stan badań i postulaty badawcze.”), dr Wiesław Charczuk przedstawił referat – „Katyń – miejsce kaźni Podlasiaków w 1940 r. Próba analizy ofiar”, a Rafał Roguski – „Zbrodnia katyńska w programach nauczania historii po 1945 roku”.

Niezwykle ciekawy był referat dr Romana Barei. To on ostatecznie uświadomił nam ogrom tragedii, jaka spotkała Polaków siedemdziesiąt lat temu.

Zbrodnia katyńska – mówimy tak o niej, jak gdyby była odosobnionym przypadkiem niesprawiedliwości i wyjątkowego okrucieństwa. Tymczasem równie przerażające sceny miały miejsce w Charkowie (dokąd jeńcy przybywali ze Starobielska), w Kalininie (do którego trafiali oficerowie z Ostaszkowa) oraz w samym Katyniu (w tamtejszym lesie wymordowano Polaków przywiezionych z obozu w Kozielsku). Innymi miejscami kaźni był Kijów i Mińsk. Nieskończenie długą listę z nazwiskami osób, które złożyły ofiarę w imię wolnej Polski, widzieliśmy na własne oczy. „Listy katyńskie” zostały ujawnione przez Niemców zaraz po tym, gdy w 1943 r. odkryli oni pierwsze (lecz niestety nie ostatnie) groby w Katyniu. Dr Breja sugerował więc, by wydarzenia z 1940 r. nazywać „zbrodniami katyńskimi”.

Niezależnie jednak od tego, które z określeń wybierzemy, najważniejszą dla nas rzeczą pozostaje bolesna świadomość i pamięć o tym, co się stało. Pamięć, bez której państwo nie przetrwa długo, ponieważ (jak powiedział pan Bareja) „tracąc pamięć, tracimy życie”, które – w wolnej i niepodległej Polsce – otrzymaliśmy od zmarłych, pochowanych bez godności w zbiorowych mogiłach.

W piątek – 16 kwietnia – uczestniczyliśmy we mszy świętej odprawionej w intencji ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. Uczciliśmy w ten sposób pamięć prezydenta Rzeczypospolitej Polski – Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki – Marii oraz pozostałych 94 osób, które tragicznie zginęły 10 kwietnia, jadąc, by złożyć hołd pomordowanym w Katyniu. Malutkie, przypięte do naszych ubrań czarne wstążki były znakiem wszechobecnej narodowej żałoby. Straciliśmy bowiem niezłomnych patriotów, a wśród nich osoby, które walczyły o poznanie pełnej prawdy o zbrodni katyńskiej.



Ania

3 Maja – 219 rocznica uchwalenia Konstytucji



I znowu, po raz kolejny od 219 lat, obchodziliśmy rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja z 1791 roku, która położyła fundamenty pod nowoczesne prawodawstwo polskie. Druga nowoczesna konstytucja na świecie – po amerykańskiej z 1776 r. – a pierwsza w Europie (2 lata przed francuską rewolucyjną z 1793 roku) powinna być dla nas powodem do dumy.

Jakże fałszywa wydaje się więc teza o „zacołaniu” kulturowo-cywilizacyjnym Polski na tle zachodniej Europy. To prawda, że faktycznie Ustawa Rządowa nie weszła w życie. Przeszkodziła temu rodzima Targowica, interwencja moskiewska, a potem II i III rozbiór Rzeczypospolitej. Postępowe

zapisy, mimo że pozostały wyłącznie na papierze, stały się testamentem dla następných pokoleń walczących o niepodległość w XIX i XX wieku.

Do Konstytucji 3 Maja nawiązywały programy niemal wszystkich polskich partii politycznych w przeciągu całego XIX stulecia. Jej demokratyczny charakter wpłynął na nowoczesną tożsamość inteligencji polskiej. W okresie międzywojennym dzień 3 maja był najważniejszym świętem państwowym. Potem zaciekle walczyli z nim okupanci – nazistowski i sowiecki (1939-45). Po wojnie komuniści pozwolili obchodzić „Pamiętkę Majową” w PRL-u tylko przez dwa lata (1946-47). Wkrótce potem to święto zastąpił 1 maja (Święto Pracy). Dopiero w maju 1990 roku, odnowiono w Polsce „właściwą tradycję”.

Do 1791 roku tradycja europejska nie znała tego rodzaju Ustawy Zasadniczej (w formie jednego zwartego aktu pisanego). Przykładowo ustawodawstwo brytyjskie - wzorcowe dla ówczesnego cywilizowanego świata - miało postać, jak trafnie to określił Paweł Jasienica, „nie jednej książki, lecz... całej biblioteki”.

Polska Konstytucja Majowa wzmacniała władzę wykonawczą (króla i rządu) kosztem Sejmu. Likwidowała „liberum veto”, które przez 130 lat blokowało normalny tok obrad parlamentu. Wprowadzała monarchię konstytucyjno-parlamentarną (zblizoną do modelu angielskiego), a nie ustrój republikański (jak analogiczne Ustawy w USA i Francji).

Mieszczanie, dotąd dyskryminowani politycznie i ekonomicznie, mieli otrzymać szeroki samorząd oraz swobodę manewru. Złagodzono pod-

3 Maja – 219 rocznica uchwalenia Konstytucji

daństwo chłopu, słowem umożliwiono szybszy wzrost gospodarczy. Silniejsze i sprawne państwo miało zapobiec kolejnym rozbiorom.

Planowano też modernizację administracji oraz armii. Po śmierci króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który nigdy się nie ożenił i miał jedynie nielegalnych, nieślubnych potomków, dziedzicznym władcą Polski miał zostać książę Fryderyk August, elektor saski z niemieckiej dynastii Wettinów (notabene późniejszy książę warszawski z nadania Napoleona Wielkiego).

Niestety, wszystkie te zbawienne reformy nie zostały zrealizowane. Początkowo zdawało się, że tym razem szczęście uśmiechnie się wreszcie do Polski. „Patrioci” metodą dość nieskomplikowanego fortelu (wyjazd większości konserwatywnych Sarmatów na ferie wielkanocne na prowincję) przegłosowali w takim „kadłubowym” parlamencie Ustawę Rządową i uzyskali podpis króla. 3 maja 1791 r. radosny tłum przeszedł z warszawskiego Zamku na nabożeństwo do pobliskiej katedry św. Jana. Poniatowskiego niesiono na rękach. Wznoszono okrzyki: „Wiwat król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!”. Wtedy też powstała znana po dziś dzień pieśń: „Witaj jutrzeńko swobody, wolności za tobą słońce!”.

Radość trwała jednak krótko. Zdrajcy spod Targowicy poprosili o interwencję Moskali. Nastąpiła „pacyfikacja” Polski przy aplauzie Berlina i Wiednia, a zimnej obojętności mocarstw zachodnich. Rzeczpospolita ostatecznie (1795 r.) upadła, ale upadła nie dlatego, że była bezwolna i niewydolna, lecz że właśnie podnosiła się z marazmu i upadku.

A.P.

Artykuł napisany na podstawie: „Dziennik Polonii” w Kanadzie, May 3, 2009; www.gazetazeta.com;



Strona młodego podróżnika

Okolice Suwałk to wprost wymarzone regiony dla każdego turysty. Wiemy coś o tym, bo właśnie tam byliśmy niedawno na wycieczce. 28 kwietnia 2010 r. rozpoczęła się nasza krajoznawcza wyprawa. Uczestniczyli w niej sami bardzo sympatyczni uczniowie (głównie z klasy 3 TW i 1 TK oraz pojedyncze osoby z klasy 1 ZW i 2 TW) oraz nie mniej sympatyczne panie nauczycielki – p. Barbara Gryciuk i p. Aneta Pachecka. Towarzyszył nam także pan Marian – właściciel biura turystycznego AMB, który doskonale sprawdził się w charakterze pilota naszej wycieczki.



Trzeba jednak zaznaczyć, że zorganizowanie tego typu wjazdu wcale nie jest tak łatwe, jak mogłoby się niektórym wydawać. Musieliśmy się naprawdę napracować, aby wycieczka doszła do skutku. Najtrudniejszym do rozwiązania problemem było zebranie odpowiedniej liczby uczestników. Biuro podróży zaoferowało wyjazd na 45 osób, nam udało się uzbierać tylko 25. Trzeba było zatem znaleźć wyjście z tej nieco kłopotliwej sytuacji. Jak się okazało, „dla chcącego nie ma nic trudnego”. Przy obustronnych (naszych i właściciela biura) dobrych chęciach udało się wynegocjować nowe warunki i w wyznaczonym dniu mogliśmy wyruszyć na Suwalszczyznę.

Podróż została tak zaplanowana, żebyśmy po drodze mogli zwiedzić również Białystok. Właśnie to miasto (stolica Podlasia) było pierwszym punktem programu. Obejrzeliśmy tam pałac Branickich (nazywany Wersalem Północy) – jedną z najlepiej zachowanych rezydencji magnackich epoki saskiej, w której obecnie mieści się rektorat Uniwersytetu Medycznego. Mieliśmy okazję zobaczyć także dość nietypową, bo złożoną z dwóch kościołów (starego – renesansowego i nowego - neogotyckiego) archikatedrę oraz gościnny pałacyk Branickich (obecnie USC). Spacerowaliśmy też po pięknym rynku. Dotarliśmy nawet pod dom, w którym urodził się Ludwik Zamenhof - twórca sztucznego, międzynarodowego języka esperanto.

Po obejrzeniu tych zabytkowych budowli, wsiedliśmy do autokaru i pojechaliśmy na miejsce zakwaterowania. Ośrodek, w którym nocowaliśmy, znajduje się w bardzo malowniczej, położonej nad jeziorem Wigry miejscowości – Gawrych Ruda. Jest to naprawdę wspaniałe miejsce na to, aby udać się tam (zwłaszcza latem) ze znajomymi.

Strona młodego podróżnika

Rozpakowanie rzeczy nie zajęło nam wiele czasu. Po chwili odpoczynku ruszyliśmy na wyprawę po Puszczy Augustowskiej. Piękne tereny oglądaliśmy, poruszając się kolejką wąskotorową, która w Polsce jest już rzadkością. Po drodze był czas na robienie wspólnych zdjęć i słuchanie opowieści o Wigrach.

Wieczorem po obiadokolacji mieliśmy czas dla siebie. Wykorzystaliśmy go przede wszystkim na zacieśnienie więzi między nami. Potem zorganizowaliśmy dyskotekę i trochę się pobawiliśmy. Było bardzo miło. Jednak nawet po tak intensywnym dniu nikt nie mógł zasnąć. Wszyscy bardzo cieszyliśmy się ze wspólnego wyjazdu.

Nazajutrz po śniadaniu ruszyliśmy z miejsca zakwaterowania do Muzeum Wigier. Ktoś, kto spodziewał się zobaczyć tradycyjną wystawę ekspozatów, został mile zaskoczony. Zwiedzanie muzeum można porównać do podróży w czasie i przestrzeni. Wędrówka rozpoczyna się z wnętrza lodowca. Potem przechodzi się przez obóz łowców reniferów, a następnie „zanurza się” (w batyskafie) w głąb jeziora. Po „wynurzeniu się” poznajemy świat roślin i zwierząt, które żyją nad brzegami Wigier. Dzięki tak urządzonej salom muzealnym (również wyświetlanym w nich licznym filmom, prezentacjom multimedialnym i nagraniom) można poznać historię tego terenu, bogactwo przyrodnicze i dziedzictwo kulturowe. Jest to naprawdę wspaniałe przeżycie. Każdemu z nas się podobało. Ważną rzeczą jest również to, że można tam robić pamiątkowe zdjęcia, które myśmy sobie oczywiście robili.

Z Muzeum Wigier udaliśmy się na wyspę, gdzie kiedyś znajdował się klasztor kamedułów. Zwiedziliśmy tam kościół, wysłuchaliśmy przeróżnych ciekawych historii i legend związanych z tym miejscem i jego mieszkańcami, a potem wspięliśmy się na wieżę, z której mogliśmy podziwiać okolice jeziora Wigry.

Kolejnym punktem wycieczki była Góra Cisowa położona w miejscowości Gulbiniszki. Trzeba mieć kondycję, żeby na nią wejść! Jednak wi-



Na szczycie Góry Cisowej

Strona młodego podróżnika

dok, jaki się stamtąd roztacza jest niesamowity. Wprost zachęca do tego, by chwycić aparat i robić zdjęcia. My „napstrykaliśmy” ich mnóstwo. Następnie pojechaliśmy na taras widokowy w Smolnikach. Tam sytuacja podobna - widoki zapierają dech w piersiach, trzeba je więc zatem uwiecznić i oczywiście nas samych na ich tle.

Kolejnym punktem programu wycieczki było jezioro Hańcza – najgłębsze w Polsce (106,1 m wg najnowszych doniesień). Po krótkim pobycie nad jego brzegami pojechaliśmy na gładowisko w Bachanowie. Miejsce to (jak zapewniała pani przewodniczka) jest unikatowe ze względu na zachowanie naturalnego krajobrazu polodowcowego. Na małej powierzchni znajduje się ok. 10 000 gładów o obwodach od 0,5 do 8 m. Faktycznie – tylu kamieni w jednym miejscu chyba nie widzieliśmy.

Niestety, gładowisko było ostatnim punktem programu naszej wycieczki. Trzeba było wracać, chociaż chyba nie było osoby, która nie chciałaby przedłużyć pobytu co najmniej o kilka dni. Podczas drogi powrotnej na chwilę zatrzymaliśmy się w Augustowie na obiad. Mogliśmy tam podziwiać (niestety wyłącznie z autokaru) piękny Kanał Augustowski.

Wycieczka, mimo że tylko dwudniowa, bardzo zintegrowała grupę. Wyjazd na pewno pozostanie niezapomniany. Zachęcamy wszystkich do obejrzenia tych wspaniałych, malowniczych terenów. Nadchodzą wakacje, więc na pewno okazji będzie mnóstwo. Jeżeli tylko się tam wybieriecie, na pewno nie będziecie żałować.

Kamil



Nad Jeziorem Wigry

Wkrótce wakacje

Rok szkolny dobiega końca. Zapytaliśmy więc naszych kolegów o to, w jaki sposób zamierzają spędzić wakacje, jak planują zagospodarować wolny czas i jaki sposób wypoczynku preferują. Oto, co nam powiedzieli:



„Jestem zapalonym żeglarzem, więc, jak tylko zaczną się wakacje, natychmiast jadę na Mazury. Dwa tygodnie pod żaglami! Będzie super! Już nie mogę się doczekać.” (Michał)

„Wakacje to dobry moment, by spróbować czegoś nowego. W tym roku chciałbym nauczyć się wspinaczki skałkowej. W tym celu jadę na obóz i myślę, że pod okiem doświadczonego instruktora przynajmniej w minimalnym stopniu zrealizuję swoje marzenia.” (Adaś)

„W wakacje najchętniej pojechałabym do Londynu na obóz językowy. Warto przecież w pożyteczny sposób wykorzystać wolny czas! Oprócz tego, po powrocie do domu, mam zamiar zacząć uczyć się grać na gitarze. Chciałabym też wybrać się z kimś miłym nad jezioro!” (Ania)

„Wakacje chciałabym spędzić nad morzem, popływać, pograć w siatkówkę na plaży, poopalać się, ale też i pozwiedzać. Pojechałabym do mojej „ogromnej” rodziny, która jest daleko, daleko od Siedlec. Na pewno też spędzę dużo czasu z przyjaciółmi. Będziemy jeździć na gokartach i bawić się w podchody.” (TESCO xD)

„Marzę o wyjeździe do USA i o partyjce brydża z Barackiem Obamą.” (Slash)

„Chciałbym spędzić te wakacje aktywnie, razem ze znajomymi. Chciałbym również pojechać nad morze.” (Jacek)

„Ja uwielbiam podróżować, więc będę jeździć na różne wycieczki. Wakacje chciałabym spędzić z przyjaciółmi i razem z nimi chodzić na dyskoteki i ogniska. Chciałabym też pojechać na kilka dni nad wodę, pod namioty.” (Paula)

„W nagrodę za całoroczną naukę, rodzice zafundowali mi wyjazd na obóz. Może niektórym wyda się to mało atrakcyjne, ale dla mnie jest to naprawdę wspaniała sprawa. Na dwa tygodnie pojadę nad morze na obóz sportowy. Jestem zapalonym miłośnikiem sportów walki. Trenuję judo. Po tych dwóch tygodniach będę zdawał egzamin na wyższy pas.” (Dżudoka)

„Moje wakacje będą rodzinne. Razem z rodzicami i rodzeństwem pojadę do Chorwacji. Tam słońce na pewno dopisze, więc będzie można leniuchować na plaży i pływać w ciepłym morzu.” (Kasia)

Wkrótce wakacje

„Wakacje spędzę tradycyjnie – w domu lub u dziadków. Nie narzekam jednak. Mam liczną rodzinę i jak całe młode pokolenie zjedzie naraz, to naprawdę jest fajnie. Dobre towarzystwo to jest to, czego potrzeba, a pomysłów na zagospodarowanie wolnego czasu na pewno nam nie zabraknie” (Piotrek)

„O wakacjach zaczynam dopiero myśleć. Dotychczas walczyłem o to, by nie mieć żadnej jedyńki na koniec. Chyba się udało, więc teraz skupię się na planowaniu wolnego czasu. Chciałbym nauczyć się nurkować. Muszę poszukać szkoły, która tego uczy i zorientować się, jak kosztowna jest to impreza. Umówiłem się z rodzicami, że część kosztów pokryją, ale część opłacić będę musiał sam. Z kieszonkowego pewnie nie wystarczy, więc pierwsze tygodnie będę pracować (oczywiście u ojca).” (Wodnik)

„Pojadę w góry. Będę zdobywać kolejne szczyty. W ten sposób odreaguję całoroczny stres.” (Karolina)

„Ja pewnie nie pojadę nigdzie. No, może na dzień lub dwa nad Białe ze znajomymi. Na żaden obóz mnie nie stać. W wakacje chciałbym gdzieś pracować. We wrześniu kończę 18 lat i przydadzą się pieniądze na kurs prawa jazdy.” (Karol)

„Jeżeli gdzieś pojadę, to maksymalnie na kilka dni. Większość wakacji spędzę w domu. Planuję wykorzystać ten czas na zrobienie prawa jazdy.” (Justyna)

„Na wakacje najchętniej wyjechałabym w góry, ponieważ tam można dość aktywnie spędzać czas, chodząc po górskich szlakach i podziwiając piękne widoki. Bardzo podobają mi się górskie chatki, urzeka mnie ich styl. Chciałabym w takiej zamieszkać.” (Paulina)

„Mam ambitne plany na wakacje. Za rok zdaję maturę, więc zapiszę się na jakiś intensywny kurs językowy.” (Beata)

„W wakacje chciałabym pojechać nad morze i tam zamieszkać w drewnianej, pięknej chatce. Chciałabym każdego ranka wychodzić na plażę, czuć wiatr we włosach i cieszyć się słońcem. Dni chciałabym spędzać z najbliższymi osobami. Chodziłabym z nimi na spacer i zbierała muszelki. Chciałabym też się świetnie bawić (np. nurkując). W wakacje chciałabym być daleko od miasta, żeby móc się prawdziwie zrelaksować. Doskonałym ukojeniem byłby szum morza. Marzę, by w czasie wakacji poznać wielu wspaniałych ludzi. Do domu chciałabym wrócić z pięknymi zdjęciami (chcę poświęcić się fotografii w czasie wolnym), muszelkami, piaskiem znad morza, piękną opalenizną i uśmiechem na twarzy.” (M. N.)

Letnie typki

Latem będziesz mieć okazję zetknięcia się z dużą liczbą nowych twarzy. Naucz się już z daleka rozpoznawać, jakie ślady zostawi w Tobie właśnie poznany człowiek. Nie chodzi o znaki optyczne, ale o to, co czujesz. Diagnozuj ludzi po swoich odczuciach.



Bezlitosny cwaniaczek

To tzw. rozrywkowy człowiek. Świetnie się z nim zarywa noce, pali ogniska na plaży, pije piwo, zebrze na paczkę papierosów. To on z uśmiechem na ustach wyprowadzi na manowce. Ale ma też zasadniczą zaletę: szybko się swoją ofiarą nudzi. Jeśli będziesz mieć szczęście, to zrobi Ci tylko małą krzywdę. Znak rozpoznawczy: zanim Ci się przedstawi, już pyta, czy nie dorzucisz się cztery złote na coś tam...

Samotnik – pasjonat

Na początku zawsze wydaje się mrukiem, gburem, milczkiem. To człowiek z pasją. Nie tylko swoją, ale Twoją. Jak tylko otrzesz się o niego – pilnuj go. Wyciągaj z niego jego pasje, wiedzę i ...naśluduj. Czasem nawet pobieżny (na przykład w pociągu) kontakt z samotnikiem pasjonatem może zaowocować nagłym odkryciem w sobie jakiegoś celu w życiu. Znak rozpoznawczy – zawsze patrzy w inną stronę niż ogół, mówi coś niepopularnego.

Uwodzicielka – szarlatanka

Nie musi być kobietą! To ludzie, których widać zawsze już z daleka, bo zwracają na siebie uwagę czym mogą: strojem, zachowaniem, milczeniem, lubią się dąsać, często są obrażeni. Łatwo im podpaść i popaść u nich w niełaskę. Szybko, nawet mówiąc jedno słowo, można stracić u nich wszystko, a potem będziesz traktowany jak powietrze. To ludzie, którzy ranią. Zazwyczaj pierwsze spotkanie jest urocze – oczarują Cię, wykorzystają emocjonalnie i odejdą nakarmieni Twoim upokorzeniem. Znak rozpoznawczy – przy nich czujesz się kimś pięknym i wyjątkowym

Bluszcz – krwiopijca

Znak rozpoznawczy – ciągle jest przy Tobie. Zadaje pytania, na które chcesz odpowiedzieć, przypomina wyczyny, o których nie tylko nie chcesz zapomnieć, ale właściwie chcesz się nimi pochwalić. Słowem – odwała za Ciebie trudną robotę popisywania się. Gorzej jest po pewnym czasie, bo ...on nie chce się od Ciebie odczepić. Po czy go poznać? Opowie Ci bardzo smutną historię swojego życia, a potem będzie wisiął na Tobie emocjonalnie lub fizycznie.

Pseudoerudyta

Cokolwiek powiesz, on spuentuje to po łacinie, poprawi Cię, gdy coś opowiadasz (chciałem tylko uściślić). Najpierw będziesz na niego wściekły, potem go zienawidzisz, ale to wszystko nic, bo gdy lato minie...będziesz mieć zaniżoną samoocenę. Znak rozpoznawczy: czujesz się przy nim głupszy, mniej atrakcyjny, masz coś do powiedzenia, ale jakoś nic nie mówisz

Oprac. na podst. *Cogito*, nr 9/06

„Witraż”

Siedlecka Grupa Literacka (SGL) „Witraż” zrzesza ludzi w różnym wieku, o przeróżnych zainteresowaniach i ciekawych osobowościach. Tym, co ich łączy jest umiłowanie poezji i wrażliwość, która pozwala tworzyć własne utwory.

Spotkania odbywają się dwa razy w tygodniu – w poniedziałki i czwartki w godzinach 16.00 - 19.00 w klubie spółdzielczym „Mansarda”, mieszczącym się przy ulicy Kiepury 2/22 (w pobliżu szkoły nr 6). Klimatyczne poddasze zaprasza poetów w swoje gościnne progi.

Jeżeli piszesz do szuflady lub wyłącznie dla znajomych, jeśli publikujesz swoje wiersze na stronach internetowych - przyjdź podzielić się nimi z nami i przy okazji posłuchać innych. Każdy nowy członek „Witraża” jest przyjmowany z serdecznością.

Na zachętę kilka wierszy jednej z „witrażystek”, Sylwii Potopy (uczennicy klasy II La):



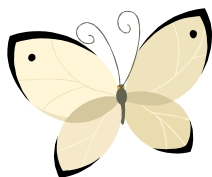
Uciekaj mój Stróżu Aniele...!
Oni Cię zamkną w pudle bez otworów,
byś nie mógł marzyć, oddychać, oglądać promieni słońca...
Ale najpierw pozbawią Cię skrzydeł,
bezlitośnie wyrwą ostatnie pióra.
Skórę rozdrapią do krwi -
jak harpie swojej zwierzynie.
Wybacz mi bezsens Twojego cierpienia,
gdy składasz siebie w ofierze...

nie żałuj
że kochać nie umiesz
że za nikim ci nie tęskno
że nie wiesz czym jest zazdrość



ty spokojny masz sen
ciała twojego nie trawi ogień
herbatę w jedną szklanekę
nalewasz bez drżenia rąk
na spacerzy z psem
wychodzisz jak co dzień
i nigdy nie miewasz szklanych oczu

Witraz



Co jakiś czas odchodzisz ode mnie
bez słowa, spojrzenia, bez żadnej pieszczoty
aby potem wrócić cicho jak kot
łasić się do nóg i czekać
aż ręka moja dotknie Twojej ciepłej skóry -
jakbym miała obowiązek chwalić Cię
za powroty do mnie...

mrugasz do mnie, potem znikasz...
o gwiazdo piękna, gwiazdo najmiłsza
czemuż cię dosięgnąć nie mogę...
tęsknię, gdy mój telefon
uparcie milczy, nie wykrzykuje twojego imienia
serce niespokojne - że już nie pamiętasz...

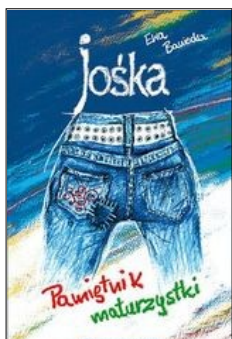


nie mam wiele
nie mogę niczego dać
bo jakże
skoro posiadam jedynie
suchego motyla w pudełku po landrynkach
żółte ze starości kartki
kilka obgryzionych ołówków
pluszowego misia bez oka
palto z naderwanym guzikiem
i pomyłone serce
które co gorsza
nie zna się na kompasie

zegar wybił północ
piękna bajka dobiega końca
znów jestem zwykłym kopciszkiem
bez balowej sukni
szklanych bucików
i karety z białymi końmi



Strona mola książkowego



Wakacje tuż tuż i prawdopodobnie większość z Was nie zamierza spędzać ich z książką w ręce. Dla tych jednak, którzy nie mają alergii na „opasłe woluminy” proponujemy lekką i przyjemną lekturę, taką w sam raz na wolne dni.

Książką, którą chcemy Wam polecić, jest *Jośka. Pamiętnik maturzystki* autorstwa Ewy Banieckiej. Opowiada ona o dość typowej (jak mogłoby się z pozoru wydawać) nastolatce, która w pewnym momencie ze zdumieniem odkrywa, że wielu jej rówieśników ma kontakt z narkotykami, a jedna z jej przyjaciółek zaszała w ciążę.

Trudno w przypadku Jośki mówić jednak o naiwności. Tytułowa bohaterka jest po prostu dziewczyną obdarzoną rozsądkiem i kierującą się w życiu określonymi wartościami. Jak w związku z tym jej „nienowoczesnym” podejściem do życia wyglądają relacje Jośki z rówieśnikami oraz rodziną i czy rzeczywiście tak bardzo różni się ona od swoich koleżanek przekonacie się, czytając wspomnianą wyżej powieść.

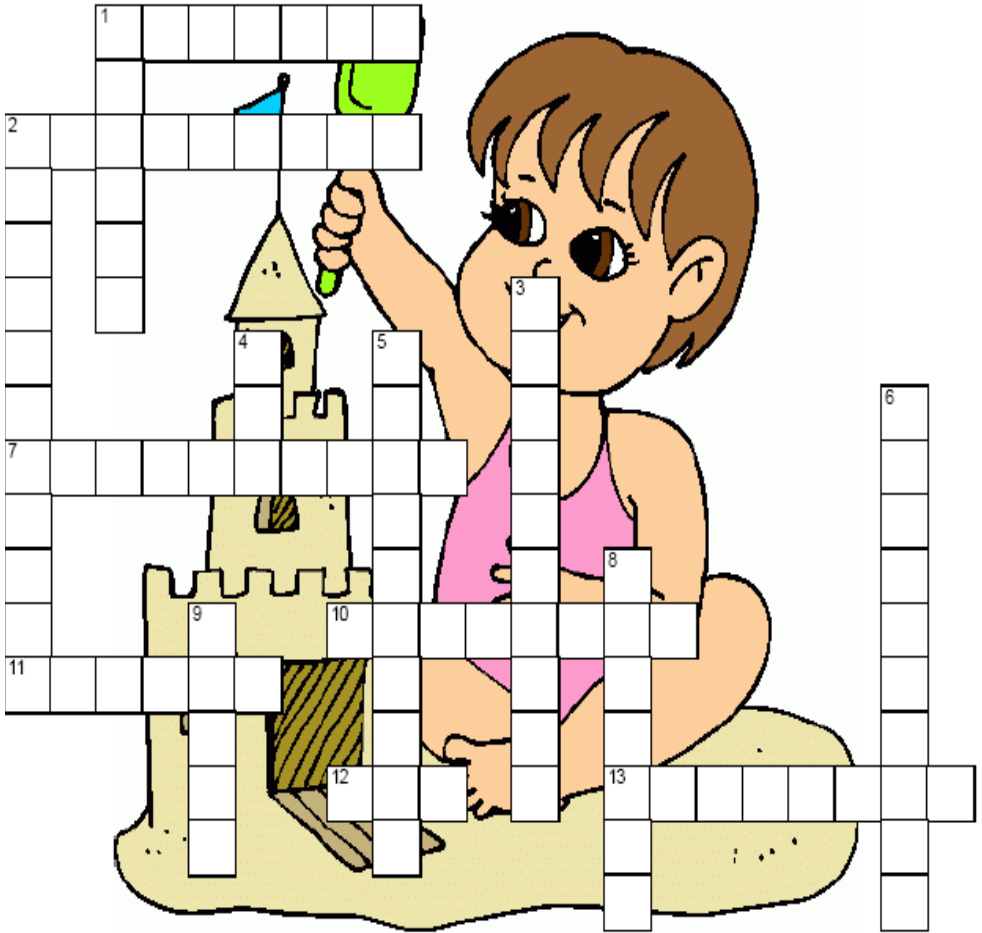
By zachęcić Was do lektury, poniżej zamieszczamy króciutki fragment pamiętnika (w tej formie pisana jest cała książka) głównej bohaterki.

8 listopada

„(...) Miałam dzisiaj przejścia z dziadkiem od PO. Czasem wydaje mi się, że nauczycielem nie można być zbyt długo, bo po prostu palma odbija i już. Muszę przyznać, za bardzo nie angażuję się w te zajęcia, gdy mowa jest o technikach bandażowania i stopniach poparzeń (czwartego stopnia, kiedy "ze skóry robi się taki befsztyk"). Dziadek nie chciał mi jednak odpuścić i uparł się, bym położyła się u niego na biurku, a on zabandażuje mnie od stóp do głów jako egzemplarz pokazowy. Odpowiedziałam, żeby wziął chłopaka, bo nie chcę być przez nikogo obmacywana. To go wpiekliło, wlepił mi jedynek i wyrzucił z klasy. A jak on świntuszy, to musimy grzecznie słuchać jego wywodów, na przykład o gaciach cnoty, które król zakładał królowej, jak szedł na wojnę, żeby się nie puszczała, a ona miała potem od tego lumbago (to wszystko mówił f propos kumpeli, która przy sprawdzaniu obecności nie stanęła na bacność, tylko wygięła się w pałąk; belfer zaczął wtedy na nią wrzeszczeć: "A ty, Baśka, co, lumbago masz?" i wyjaśniać, czym jest lumbago). Co ja teraz powiem mamutce? Nie przyznam się, znowu będzie sobie przecieź włosy z głowy rwała i histeryzowała, że ją chcę do grobu wpędzić. Chyba zresztą z dziadkiem trochę przegięłam, trzeba było dać się zabandażować, jak mu na tym zależało. Za to z chemii dostałam tróję. Uff! Już nie mam samych jedynek. Ciężki czasem ten uczniowski żywot, ale z drugiej strony nauczycielom też nie zazdroścę...”

Summer vacation

Pierwsze trzy osoby, które bezbłędnie rozwiążą krzyżówkę i zgłoszą się z nią do pani prof. Beaty Kuszneruk, otrzymają ocenę bardzo dobrą.



Summer vacation

Across

1. What's the _____ like in summer?
2. Wear this to protect against harmful ultra-violet radiation
7. A summer activity done by the beach which involves lying in the sun to get a tan.
10. We are going to have a _____ by the beach. We will roast lots of meat outside.
11. What season usually starts on June 21st in the Northern Hemisphere?
12. The opposite of dry.
13. Something we usually eat in the summer made from fruits, milk and ice.



Down

1. What season does Australia go through in June, July & August?
2. What do children like to build on the beach in the summer?
3. Large oblong green fruit with red center.
4. Winter is to cold as Summer is to ___?
5. What do you usually wear to protect your eyes from the sun?
6. This sport is often played on sand.
8. A summer sport that involves riding on the waves with a special board.
9. Where waves meet the sand.

Humor



Włamywacz skarży się koledze:

- Ale miałem pecha. Wczoraj włamałem się do domu prawnika, a on mnie nakrył. Powiedział, żebym zmykał i więcej się nie pokazywał.
- No to jednak miałeś szczęście!
- Szczęście? Policzył sobie 300 zł za poradę!

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny:

- Jasiu, co ten wzór oznacza?
- To jest, ojej, mam to na końcu języka...
- Dziecko wypluj na tychmiast, bo to kwas siarkowy!

Wycieczka szkolna w muzeum. Zainteresowanie Jasia wzbudza tabliczka umieszczona obok mumii.

- Tutaj jest napisane 2466 PNE. Co to może znaczyć - pyta kolegę.
- To chyba rejestracja wozu, który potrafił tego nieboszczyka.

Nigdy nie należy całować zwierząt, bo w ten sposób roznosi się zarazki. Czy ktoś może dać przykład?

- Moja ciocia często całowała swojego pieska ...
- I co się stało?
- Piesek zdechł ...



Dyrektor szkoły przechodzi korytarzem obok klasy, z której słychać straszny wrzask. Wpada, łapie za rękaw najgłośniejszego wrzeszczącego, wyciąga go na korytarz i stawia w kącie. Po chwili z klasy wychodzi kolejnych trzech młodzianów, którzy pytają:

- Czy możemy już iść do domu?
- A z jakiej racji?
- No... przecież skoro nasz nowy pan od matematyki stoi w kącie, to chyba lekcji nie będzie, prawda?



Mama pyta się swego synka:

- Kaziu, jak się czujesz w szkole?
- Jak na komisariacie: ciągle mnie wypytują, a ja nic nie wiem.

Skład redakcyjny:

Paulina Miszczak, Kamil Stański,
Paulina Suprun, Ania Kurowska,
Sylwia Potiopa, Olga Stojak

Piecza redakcyjna:

p. prof. Barbara Gryciuk

Piecza komputerowa:

p. prof. Anna Pastor

Opieka merytoryczna nad str. językową:

p. prof. Beata Kuszneruk